

rowane, jak szafki, stoły i inne. Obok stolarstwa bardzo bogato przedstawia się oddział koszykarski, gdzie, prócz wyrobów zwykłych, w wielkiej ilości wykonanych przez jednoręcznych, jak koszy podióżnych, koszyków targowych i innych przedmiotów tego rodzaju, znajdują się też wyroby koszykarskie galanteryjne z trzciny, prętów struganych, traw, wreszcie w osobnym miejscu umieszczono próbki robót oddziału zegarmistrzowskiego.

Następna sala zajmuje oddział introligatorstwa i drukarstwa, oraz rysunki z zakresu malarstwa pokojowego i luźne próby rysunkowe inwalidów. W dziale introligatorskim widzimy bogate, artystyczne oprawy książek, albumy, oraz zwykłe oprawy introligatorskie, gdzie też spotykamy roboty jednoręcznych inwalidów.

W dziale drukarskim, obok zwykłych prac drukarskich, znajduje się cały szereg druków oraz robót drukarskich kolo.owych, n. p. pastorałki, kartki pocztowe i t. p. Osobną salę zajmuje krawiectwo męskie i damskie, oraz szewstwo. Cały szereg wykonanych garniturów męskich, kilka ubrań dziecię-

kowo krótkim czasie rezultaty nadzwyczajne. Należy zważyć, że są to prace ludzi wyłącznie prawie niefachowych, którzy dopiero dotyczące rzemiosło przyswoili sobie po wstąpieniu do szkoły, nie mając często żadnego w tym fachu wykształcenia. — Na wielu przedmiotach widać kartki z napisem: „Wykonał analfabeta”. — Oczywiście ze szkoły tej nikt już analfabetą nie wychodzi, gdyż każdy inwalida musi nauczyć się tam pisać i czytać.

Zgon zasłużonej wychowawczynie.

Nie ma tygodnia, nie ma prawie dnia, który nie przyniósłby smutnej wieści o zgonie osób, szczerze oddanych swemu zawodowi i z zaparciem prawdziwym pracujących dla dobra ogółu. — Szereg ich, już w roku bieżącym, choć dopiero się zaczął, jest bardzo długi, spotykamy w nim nazwiska, które i po latach wdzięczna pomyślność wspominać będzie ze czcią i szacunkiem.

Do rzędu ich należy nazwisko ś. p. Sebaldy Mü-

Dwieście pięćdziesiąt koncertów w Krakowie.

W ciężkich czasach wojennych, które przytłumiły normalny rozwój życia kulturalnego, warto zanotować fakt, który stanowi chlubny bilans i racy kulturalnej na niwie muzyki w Krakowie: 250-ty koncert, urządzony przez Dyрекcyę koncertów krakowskich od czasu sezonu 1908-1909 roku. A w tym jubileuszu koncertowym nie tylko liczba imponuje, lecz przede wszystkim naprawdę artystyczna, wykluczająca wszelką spekulację działalność organizatora tych koncertów p. Teofila Trzcńskiego. Niepodobna w krótkiej notatce wylczyć choć w przybliżeniu plonów jego pracy artystycznej, które zaznaczyły się tak dodatnio w kulturze muzycznej Krakowa. Dość tu jednak zaznaczyć, że p. Trzcński, znawca i miłośnik muzyki, nie szedł bynajmniej po łatwej i pewnej drodze robienia kasy na koncertach ulubionych „gwiazd”, lecz wprowadzał artystów, znakomitych wprawdzie, lecz u nas bynajmniej nieznanym. Wystarczy tu wymienić koncerty Casals, Thibaud, Hekkinga, Cortot, kwartetu Capeta i ostatnio



Z pola walki: Kościół w Bapaume, zniszczony doszczętnie pociskami nieprzyjacielskiej artylerii.

cych, kostymów damskich, mundurów wojskowych, łącznie z rysunkami zawodowymi, umieszczonymi na ścianie — dają ciekawy obraz prac oddziału krawieckiego.

W oddziale szewskim widzimy początkowe roboty cholewkarskie, roboty próbne z różnych materiałów, następnie ze skóry, a dalej gotowe wyroby od najprostszyc, do eleganckiego obuwia, tak damskiego jak męskiego.

Ostatnią wreszcie salę przeznaczono na bednarstwo i szcrotkarstwo; ten ostatni oddział jest najmłodszym warsztatem w szkole. Oddział szcrotkarstwa obejmuje wyroby od najprostszyc, do szcrotek lepszych, przeznaczonych dla różnych celów, jak n. p. do ubrań mebli, kapeluszy i t. p.

W tej także salce umieszczono wypracowania szkolne analfabetów i oddział przemysłowo uzupełniającego. Wystawiono tam cały szereg zeszytów, wykazujących postępy leworęcznych w nauce pisania, analfabetów, wypracowania stylistyczne, buchalteryjne i inne.

Wystawione rozliczne prace i okazy z rozmaitych działów, zwłaszcza w dziale cyzelerskim i ślusarskim, wreszcie rzeźbiarskim, świadczą o rzetelnych i skutecznych wysiłkach ze strony kierownictwa Szkoły inwalidów, którzy, dzięki temu, osiągnęli w stosun-

nichowej, zmarłej w Krakowie w sześćdziesiątym roku życia, dnia 9-go marca.

Zgon jej, to bolesna strata dla tych wszystkich, którzy ją bliżej znali. Niepowetowana zaś szkoda dla polskiego szkolnictwa, dla rozwoju którego położyła niespożytą zasługę, zwłaszcza na stanowisku tak odpowiedzialnym i trudnym jak kierowniczkę seminarium nauczycielskiego żeńskiego.

Ukończyła zawód pedagogiczny, któremu oddała się od wczesnej młodości. Pracowała jako nauczycielka od ośmnastego roku życia w Krakowie, następnie przy zakładach naukowych w Warszawie, gdzie brała też udział w reformie szkół. W Krakowie, po śmierci męża, powróciła do swej umiłowanej pracy i otworzyła seminarium nauczycielskie żeńskie, któremu, otoczona ogólnym uznaniem i szacunkiem, poświęciła ostatnie lata swego życia i zdrowia.

Jako członek i inicjatorka licznych stowarzyszeń katolickich, społecznych i pedagogicznych pozostawia u szerokiego ogółu przykład gorliwej pracy dla Boga i Ojczyzny — a ziarno, posiane w sercach wielu wdzięcznych uczniów, wyda plon obfity u ludu, między który ofiarne pracować podążyły. — Otoczona zacnem i szczerze jej ideom oddanym gronem profesorów, znajdowała w niem podporę swej pracy.

Cześć Jej pamięci!

Petri'ego. Niepodobna tu także pominąć koncertów warszawskiej i wiedeńskiej Filharmonii, monachijskich i wiedeńskich Tonliesterów, wiedeńskiego Koncertvereinu i tym podobnych. Pdnieś tu przytem należy, że tylko dzięki staraniom p. Trzcńskiego występniące w Krakowie orkiestry zagraniczne wykonywały najnowsze utwory muzyki polskiej, a między innymi dzieła Paderewskiego, Różyckiego, Karłowicza, i innych. Osobne, chlubne miejsce w tym bilansie koncertowym zajmuje dwudniowy Festival polskiej muzyki oraz cykl Chopina i Beethovena.

Działalność artystyczna p. Trzcńskiego znalazła też ogólne uznanie w kołach muzycznych Krakowa, czemu dał wyraz krytyk muzyczny „Krytyka Ilustrowanego” dr. J., który pisze między innymi:

„Juz sama liczba imponuje, dowodząc ruchliwości i energii przedsiębiorstwa. Ważniejszem jednak, że cała działalność kierownika tegoż p. Teofila Trzcńskiego nacechowana była pierwiastkami artystycznego smaku i wykształcenia, że w programach koncertów, urządzanych planowo, dano nam słyszeć rzeczy najślawniejszych sił artystycznych, że ponad planem finansowej pomysłowości ryzykownego przedsięwzięcia górował zawsze szlachetny zamiar kulturalizacji społeczeństwa. Za to niech będzie dank i uznanie.”